

2cztery7, Na plecach

Jeżeli ten joint nie zamknie nam powiek, wypalmy ich kilka nie dbam o zdrowie
Nie ważne ile mam kobiet, ile mieć będę teraz z Tobą chce tak leżeć a com prende
Odłóż bagaż doświadczeń, smutków plecak, dotkani głową mojej, połóż się na plecach
Pomyśl o rzeczach o których marzysz, zrobmy to znów jak wtedy na plaży
Czy potem w przyczepie gdy byliśmy sami, a Ty ciągle myślałaś że jesteśmy pod gwiazdami
Dobra z nami los obszedł się ciężko, brak przyszłości, a to nie tylko przeszłość
One przejdą nie dam tym zdziwić siebie, to proste że już tak jak zirom seven
I choć strzelę czasem straszną gafę i choć już nie umiem to jeszcze potrafię
Odgarnij włosy teraz chodź lepiej, zobaczymy albo zrobmy może mount better
Wiem ten owoc nie zbyt blisko pada, nie myśl o tym jest 14 listopada
To był męczący tydzień, byłem i ledwo widzę
Leże na łożu po lewej tak jak chcesz, po mojej prawicy leż
To był męczący tydzień, byłem i ledwo widzę
Odgarniam Twe włosy, w kark Cie gryzę i fajnie że Ty nie mówisz nie
A tak naprawdę to wiesz że nie jestem uparty, leż gdzie chcesz, ja położę się ze strony tamtej
Ważne żebym czuł że leżysz obok mnie, coś więcej jest w tym niby lenistwie
Wiem, brakuje jeszcze nuty, w powietrzu wieje ciszą, wygłupy w łóżku... będę disc dżokejem
Zagram pierwsze skrzypce, zacznę od intro, po co szybciej, ja lubię długie intro
Skoro dziś to tylko my, ja i ty w tej kołdrze, mamy do nagrania cały long play
Intro na szyi, drugi track na dekolcie, trzeci na brzuchu, czwarty to gorące
Jakby to tylko było naprawdę krążkiem, nagrali byśmy wspólnie całą antologię
Nieskromnie ale na pewno nie będzie to epka, chyba że spontanicznie na imprezkach
Wiesz mógłbym tak leżeć i zasnąć, i zasnę ale najpierw nagrajmy outro
To był męczący tydzień, byłem i ledwo widzę
Leże na łożu po lewej tak jak chcesz, po mojej prawicy leż
To był męczący tydzień, byłem i ledwo widzę
Odgarniam Twe włosy, w kark Cie gryzę i fajnie że Ty nie mówisz nie
Leż, połóż się, kładź się na plecach, Eldo skradł alfabet albo spadł on z pieca
Ale Tobie królowo mogę dzisiaj obiecać, że odnajdę dla Ciebie el , przyjemność gdzie
Podniecaj się z wooolna i leżmy, potem zerznę Cię w pół jak befsztyk
Jestem tak ordynarnie subtelny, wpuść mnie z transportem śmietany przez swój urząd celny
Dzielmy czas, strzelmy po lufce, dzięki Bogu nie na polówce, sprzęt nie maganolufsent
ale jest git, wolno oddychaj i leż tak płasko jak ziemia Giertycha
Swoje intencje zacznę odtajniać, biorę pilota włączam składy Geremszlajna
Kładę dłoń na Twojej potylicy i na pewno, zaczynam mieć wrażenie że ktoś pukał wewnątrz
A to tylko ja, a Ty tylko nie zgrzytaj, od kiedy nie jesz mięsa salami to dla Ciebie rarytas
Leany back tak brzmiał angielski tytuł, kochanie sprawdź czy na plecach nie mam syfów
To był męczący tydzień, byłem i ledwo widzę
Leże na łożu po lewej tak jak chcesz, po mojej prawicy leż
To był męczący tydzień, byłem i ledwo widzę
Odgarniam Twe włosy, w kark Cie gryzę i fajnie że Ty nie mówisz nie